

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (prze-
szkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żąda-
nia niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr.
na str. 2-lam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV.

Nowe Miasto Lubawskie, sobota, 31 lipca 1937 r.

Nr. 88

Gnębienie Polaków w Czechosłowacji.

Los Polaków, żyjących na terenie Czechosłowacji jest jedną z wielkich bolączek Polski. W państwie czechosłowackim nie ma żadnych ustaw wyjątkowych, wymierzonych przeciw którejkolwiek narodowości, wszyscy obywatele powinni być traktowani jednakowo. A jednak sytuacja mniejszości polskiej w Czechosłowacji wyrażając się skromnie — pozostawia wiele do życzenia.

Czytając tekst wspólnej rezolucji, jaką stronnictwa polskie na terenie Śląska Cieszyńskiego uchwałyły ostatnio na wielkich wiecach manifestacyjnych we wszystkich większych ośrodkach, każdy rozumujący normalnymi kategoriami człowiek przeciera oczy z zdumienia: Jakież to bowiem żądania wysunęli. przedstawiciele mniejszości polskiej w kraju, chętnym się swoją demokratycznością, uważającym się za „twierdzą“ demokracji w Europie środkowej?

Trudno doprawdy uwierzyć, gdy się czyta w rezolucji, że ludność polska żąda równouprawnienia z innymi narodowościami, zamieszkującymi republikę. A więc tych samych praw, z jakich na terenie Czechosłowacji korzystają Niemcy i Rusini!

Mniejszość polska traktowana jest więc gorzej w Czechosłowacji, w kraju bądź co bądź pokrewnym etnicznie i językowo, aniżeli inne mniejszości, aniżeli mniejszość niemiecka, której uczucia do państwa czeskiego są znane!

Jakże w tym świetle wyglądają liczne oświadczenia i obietnice rządu czechosłowackiego pod adresem ludności polskiej? Jak wygląda przede wszystkim dane w okresie plebiscytowym przez czynniki czechosłowackie Polakom śląskim zapewnienie, że rząd czechosłowacki będzie się troszczył nie tylko o to, aby mniejszości polskiej powodziło się dobrze w Republice Czechosłowackiej, lecz nawet, że będzie ją otaczał szczególną opieką?

Opieka ta istotnie musi być szczególna, jeśli dziś Polacy domagać się muszą tego, co w pełni posiadali za czasów austriackich. Rezolucja uchwalona na wiecach domaga się, powołując się na obietnice premiera Hodzieży, z dnia 20 lutego br. prawa do życia i pracy dla polskiego robotnika, rolnika, rzemieślnika, równego traktowania szkolnictwa polskiego z czeskim, zaprzestania sztykan, uniemożliwiających pielęgnowanie oświaty i kultury narodowej przez organizacje polskie, przyznanie praw językowych, przewidzianych przez ustawodawstwo czeskie — z których w pełni korzysta mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim — a wreszcie zaprzestania teroru i wynaradawiania ludności polskiej. Z wszystkich tych praw, które dzisiaj wydają się Polakowi zaobłaźnikiem niedościgłym marzeniem, korzystała ludność polska w pełni za czasów austriackich Polacy byli za czasów austriackich starostami powiatowymi, inżynierami w kopalniach, wysokimi urzędnikami w urzędach państwowych, posiadali własne gimnazja, seminaria nauczycielskie i szkoły zawodowe.

Co pozostawiła z tego wszystkiego „szczególna opieka“ władz czeskich?

Dzisiaj ludność polska posiada tylko jeden średni zakład naukowy, utrzymywany prywatnie z ofiarności polskiego społeczeństwa. W hutach na kopalniach i w innych warsztatach pracy na Śląsku czeskim nie ma polskich inżynierów. Absolwenci jedynej w Czechosłowacji gimnazjum polskiego w Orłowej nie są przyjmowani do zakładów przemysłowych. W Sałajce żywią się tamtejsi Polacy korzonkami, gdyż w żadnym czeskim przedsiębiorstwie nie mogą otrzymać zarobku.

Działacze czescy na Śląsku Cieszyńskim uważają, że tepienie żywiołu polskiego jest zasługą wobec państwa. Domagają się oni od ludności polskiej wyrzeczenia się wszelkich

praw, żądają wyrzeczenia się ojczystego języka i świadomości przynależności narodowej. Każde domaganie się przysługujących, zgodnie z ustawami czechosłowackimi praw uważane jest za nielojalność wobec republiki, za prowokację.

Tak wyglądają w praktyce obietnice czeskie otaczania opieką mniejszości polskiej. Tak traktoawne są mniejszości narodowe w tym pseudodemokratycznym państwie, w którym powoływano się na obowiązujące ustawy jest nielojalnością wobec republiki.

Należy usunąć prowokacyjny napis!

Niegrzeczne i pełne buty traktowanie Polaków w kościele Panny Marii w Gdańsku.

Rok rocznie przybywają do Gdańska w okresie letnim liczne wycieczki z Polski, by zwiedzić piękne i liczne zabytki naszego drugiego portu polskiego. Wycieczki zwiedzają przede wszystkim piękny nasz ratusz, na którego szczycie patronuje nad miastem postać króla polskiego Zygmunta Augusta, Dwór Artusa — obecnie giełda, na drzwiach którego znajduje się piękny mostyżny, niestety na czarno pomalowany, orzeł polski.

Bardzo chętnie wycieczki zwiedzają również stary, gotycki kościół Panny Marii, który przecież jest 5-tym największym kościołem w Europie. Niestety w kościele tym nie wolno mówić po polsku. Objasnienia w tym kościele udzielane są tylko po niemiecku, a nawet nie wolno tłumaczyć ich na język polski. Tak bowiem rozporządził kustosz tegoż kościoła p. Krüger. Lecz nie tylko, że zakazuje mówienia po polsku, ale nawet wyrzuca osoby, które nie umieją po niemiecku, pytają się polskiego przewodnika o objaśnienie w języku polskim. Niektórym polskim przewodnikom p. Krüger nawet zabronił wstępu do kościoła, dlatego, że tłumaczą w języku polskim. Stan taki trwa niestety już od przeszło ośmiu lat i do tej pory nie zdelano ukrocić swawoli p. Krügera.

Czas jednak najwyższy, by polskie władze w Gdańsku tą sprawą nieco bliżej się zajęły. Wszak mamy te same prawo, co i Niemcy, tym bardziej, że objaśnień udziela się także w językach angielskim, francuskim i innych, jednak w języku polskim nie wolno objaśniać. Czyż nie ma naprawdę na to żadnego już sposobu.

Co dzieje się z licznymi zabytkami polskimi, których coraz mniej jest w Gdańsku? Czy mamy zawsze na to spokojnie tylko patrzeć? Trzeba nareszcie bliżej zająć się tą sprawą. Przecież Gdańsk był miastem polskim, a i obecnie jest przecież drugim portem Rzeczypospolitej. Nie dajmy sobie ukrocić swoich, słusznie nam się należących praw.

Kiedy nareszcie zginie prowokacyjny napis obok kościoła Panny Marii, który brzmi: „Geduld! Es kommt der Tag, da wird gespannt ein einzig Zelt ob allen Deutschen Land“. (Cierpliwości! Nadejdzie dzień, kiedy rozbijemy jeden namiot nad wszystkimi ziemiami niemieckimi). I to dzieje się wszystko w erze rzekomej przyjaźni polsko-niemieckiej i polsko-gdańskiej.

Dopuki p. Krüger nie będzie pozwalał objaśniać w kościele po polsku, powinny wszystkie wycieczki polskie omijać ten kościół.

Nielegalny kartel ukarany grzywną 20 tys. zł.

Minister przemysłu i handlu ukarał grzywną 20 tys. zł. spółkę akcyjną „Leonowit“ Tow. Fabryki Wyróbów Azbestowych i Gumowych w Łodzi za niezgłoszenie do rejestru kartelowego umowy kartelowej, zawartej z firmą „Semperit“ w Wiedniu.

Gdy spółka „Leonowit“ i obecnie nie zgłosiła umowy tej do rejestru kartelowego w przepisany terminie, wówczas zostanie ukarana grzywną w wysokości 50 tys. złotych.

Sprawca zamachu bombowego na szefa Obozu Zjedn. Narodowego nazywa się Wojciech Bieganek.

Sledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego.

WARSZAWA Zamach bombowy na życie p. płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Biegankę, mieszkańca wsi Różopole pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością.

Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji p. Koca wskutek spowodowania eksplozji został zabity.

Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Biegankę zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaarrestowany.

Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganko. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Sledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Echa niemieckie przemówień sejmowych na sesji górnośląskiej.

BERLIN. Niedzielny numer dziennika berlińskiego „Deutsche Allgemeine Zeitung“, w artykule pt. „Szowinistyczne przemówienie w warszawskim sejmie“, zamieszczając sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Sejmu R.P. w sprawie śląskiej, podkreśla, że, jak się obawiano, istotnie doszło do szowinistycznych wynurzeń.

Zaatakowany został generał Zeligowski, „który w swoich nierzeczowych i zupełnie nieodpowiadających historycznym i socjalnym faktom wynurzenia wystąpił przeciwko większej własności niemieckiej“, twierdząc, że polscy chłopcy i dzierżawcy skarżyli się na „niemiecką niewolę“.

Posel Kopeć jest zaatakowany za to, że domagał się właściwie reformy rolnej bez odszkodowania.

„Wyklęci ministrowie nie mogą urzędować“ oświadcza kościół prawosławny w Jugosławii.

Poważny zatarg konstytucyjny.

Wykluczenie przez Święty Synod ortodoksyjny z serbskiego kościoła prawosławnego premiera oraz 8 ministrów może mieć, zdaniem tutejszych kół prawosławnych poważne następstwa zarówno natury konstytucyjnej, jak i politycznej. Zdaniem kościoła, wykluczeni ministrowie nie mogą sprawować nadal swych funkcji. Istotnie, konstytucja określa, że członkowie rządu winni należeć do wyznania, uznawanie przez państwo. Otóż ministrowie, pozbawieni przez władze kościelne praw członków kościoła serbskiego, nie należą więcej do tego wyznania, a zatem przysięga, złożona królowi na konstytucję, nie ma, w opinii kościoła, więcej znaczenia.

Istnieje więc już właściwy stan kryzysu rządowego, powstałego przez decyzję św. Synodu i wszelka inna interpretacja byłaby w oczach kościoła ortodoksyjnego antykonstytucyjna.

Jest to także argument, który uniemożliwia członkom rządu wzięcie udziału w wyborach nowego patriarchy.

Ponad 100 miliardów złotych kosztuje Hiszpanię wojna domowa.

Pismo hiszpańskie „El Sol” podało ostatnio niezmiernie ciekawe obliczenia kosztów obecnej hiszpańskiej wojny domowej.

Mianowicie koszt samych działań wojennych, uzbrojenia, amunicji, sprzętu wojennego i floty wynoszą ze strony rządu madryckiego 30 miliardów pesetów (przeszło 39 miliardów złotych). Dodać należy do tego koszty wojenne rządu gen. Franco, który oblicza je nieco taniej, bo na 16 miliardów pesetów. W sumie koszt wojenne wynoszą z górą 46 miliardów pesetów (przeszło 59 mil. zł).

Obliczenia te nie dotyczą spraw gospodarczych — ruiny kraju, zastoju w przemyśle, ofiar w ludziach itp. Według „El Sol” minimalny szacunek tych strat wyniesie najmniej 40 miliardów pesetów (52 miliardów zł). Ogólne koszty, jakie Hiszpania z tytułu walk bratobójczych poniesie, wynoszą zatem ponad 100 miliardów złotych.

Obok tych obliczeń należy uwzględnić straty poniesione w dziedzinie sztuki, bezcennych zabytkach kultury hiszpańskiej, zniszczonych muzeach, bibliotekach, słowem szkody, których w walucie efektywnej obliczyć nie podobna.

Wywłaszczenie bez odszkodowania w Hiszpanii.

Szlachcie i większym rolnikom zabrano 2 miliony ha.

Prasa sowiecka podaje interesujące dane, dotyczące wywłaszczenia ziemi w Hiszpanii.

Do dnia 16 lutego 1936 r., t. j. do chwili powołania rządu frontu ludowego w Hiszpanii, wywłaszczono 5,475 ha, od dnia 16 lutego 1936 do 17 lipca 1936 r., t. j. do chwili wybuchu wojny domowej — 142 414 ha, od dnia 17 lipca 1936 r. — 359.509 ha.

Na czele instytucji, która przeprowadza tę akcję (instytut dla reform agrarnych) stoi komunista — Castor. Do dnia 15 sierpnia 1936 wywłaszczył ten instytut ponad 1000 gospodarstw w prowincjach Walencji, Oualalajara i Albacete. W tydzień później wywłaszczono 77 majątków w prowincji Walencji i Toledo, a w dniu 26 sierpnia 1936 r. wywłaszczono już wyłącznie gospodarstwa chłopskie w prowincjach Alicante, Oualalajara i Cuensa. Do lipca 1936 r. płacono odszkodowania w kwotach minimalnych, od 17 lipca ub. r. zaprzestano w ogóle płacić.

Do maja 1937 r. wywłaszczono w Hiszpanii ponad trzy miliony hektarów. Ministerstwo rolnictwa rządu walenckiego wydało rozporządzenie, na podstawie uchwalonej poprzednio ustawy, mocą którego wywłaszczenie jest przeprowadzane bez odszkodowania.

Olbrzymia afera szpiegowska wykryta we Francji.

Władze francuskie wykryły aferę szpiegowską olbrzymich rozmiarów.

Z uwagi na toczące się śledztwo, zachowują władze francuskie szczegóły tej afery w ścisłej tajemnicy. Dziennik angielski twierdzi nawet, jakoby niezwykle ważne plany konstrukcyjne, dotyczące słynnej linii Maginota, dostać się miały w posiadanie pewnego obcego mocarstwa.

Wykrycie tej afery szpiegowskiej nastąpiło przypadkowo. Policja francuska otrzymała przed niedawnym czasem od policji belgijskiej w Leodjum zawiadomienie o ucieczce kaprała trzeciego belgijskiego pułku artylerii Simona, który skradł ważne plany najnowszych modeli dział belgijskich. Kapral ten nazwiskiem S. Givet został aresztowany.

W przebiegu jego przesłuchania wyszło na jaw, że posiada on we Francji współpracownika Jeana Selliera w miejscowości Saily, który był poprzednio kapitanem francuskiego pułku lotniczego.

W mieszkaniu jego znaleziono wiele map wojskowych, zdjęć francuskich okrętów wojennych i samolotów, tudzież list, jaki napisał doń urzędujący w Brukseli konsul generalny pewnego, obcego mocarstwa.

W końcu znaleziono również dokładne szkice linii Maginota.

W ubraniu Selliera odkryto pod podszewką korespondencje z innymi agentami obcego mocarstwa, pracującymi na terenie Dijon, Strassburga, Metz i Chamonix.

W związku z tą aferą aresztowano w Dijon dwóch francuskich oficerów lotnictwa.

Sellier zeznał, że część planów wojskowych wysłał drogą poufną do swych interesantów za granicę.

W Palestynie wolno demonstrować 12 osobom!

JEROZOLIMA. Władze mandatowe zabroniły odbywania zebrań, w których brałoby udział więcej niż 25 osób oraz demonstracji przy udziale więcej niż 12 osób.

Walka zostanie wygrana...

Płk. Koc do młodego pokolenia.

W pierwszym numerze organu ZMP. pt. „Młoda Polska”, który ukazał się onegdaj, znajduje się artykuł wstępny płk. szefa Obozu Zjedn. Narodowego, a równocześnie kierownika Związku Młodej Polski, płk. Adama Koca. Artykuł ten w całości poniżej cytujemy:

Świadomi spuścizny pracy i walki życia Józefa Piłsudskiego, w pełnym poczuciu olbrzymiej odpowiedzialności za kontynuację Jego wysiłków w teraźniejszości — stajemy, prośmy i szczerzy żołnierze sprawy polskiej, w karnym ordynku do nieustępliwej, konsekwentnej i wyjątkowej walki i pracy.

Apel nasz, skierowany jest do całego młodego pokolenia polskiego i obejmie wszystkich tych, którzy serca mają płonące gorącą miłością Ojczyzny. Biernych i ludzi małej wiary związek od siebie będzie zawsze odsuwać. Nie szańdździ żadnego wysiłku, by swą gorącą wiarą i ideą przeniknąć całe młode pokolenie, by wszystkich, co prężne mają siły i dusze niewystygłe zgrupować w swoich szeregach. Nigdy nie jest za późno stanąć do wspólnego wysiłku, by pracy ogromem podzielić się z tymi, co już zaszczyt pracy i walki o przyszłość Polski podejmują.

Wielka i potężna Polska stanie zbudowana jednolitym wysiłkiem całego narodu polskiego. Siły duchowe do dokonania tego zadania są dziś w większości swej bądź uwięzione w przestarzałych formach życia, bądź śpią nie rozbudzone. Przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia stają na przeszkodzie, usiłując przeciwdziałać krystalizowaniu się i zgrupowaniu sił twórczych narodowo-państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz folks-frontu. Zgrupowanie najbardziej wartościowych sił narodu dla pracy i walki o wielką i potężną Polskę może się dokonać jedynie przy istnieniu niesłuchanego napięcia woli i dynamiki ideowej ośrodka działającego. Ujednolicenie ideowo-polityczne narodu wtedy tylko jest twórcze i celowe — gdy nie jest pojmowane jako cel sam w sobie, lecz jako środek, niezbędny w walce o silną, potężną Polskę. Zasadniczym bowiem terenem powstania atmosfery wysokich napięć ideowych jest walka o święty cel.

Związek Młodej Polski jest powołany do walki. Walki bezwzględnej zarówno z jego faktycznymi wrogami, jak i z oportunistem, biernością, z niechęcią ponoszenia odpowiedzialności u tych wszystkich, którzy w szeregach go znaleźli się winni.

Walka ta zostanie wygrana — wrogom przeciwstawi Związek Młodej Polski potęgę uderzenia, niewierzącym siłę przekonania i fanatyzm idei i działania. Potęgą swego napięcia uzdolni ich do zdyscyplinowanej i skoordynowanej, twórczej pracy dla Polski.

Adam Koc
kierownik Związku Młodej Polski.

Kanał, który połączy Gdynię z Wisłą

Port gdyński zostanie połączony kanałem z Wisłą. W ten sposób eksport z głębi kraju będzie się mógł odbywać drogą wodną z omińnięciem Gdańska. Sprawa jest przedmiotem rozważania Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Sfery Pomorza uważają skierowanie drogi wodnej ku Gdyni za pilną konieczność ze względu na to, że transporty rzeczne spotykają się z dużymi trudnościami niewygodami w Gdańsku.

Z projektem budowy kanału łączy się plan przeprowadzenia wielkich robót regulacyjnych na Wiśle. W ten sposób otrzymamy ważną dla życia gospodarczego arterję taniej i dogodnej komunikacji. Ogólny koszt inwestycji wyniesie pół milarda złotych, w tem budowa kanału pochłonie 150 milionów.

Kanał rozpoczynałby się pod Bydgoszczą lub Swieciami i prowadziłby do basenu przemysłowego w porcie gdyńskim. Ma być tak zbudowany, żeby mogły wpłynąć do niego statki morskie.

Celem przedyskutowania tych ważnych kwestyj, istnieje zamiar zwołania na wrzesień do Gdyni „kongresu wiślanego”, w którym wzięliby udział przedstawiciele sfer gospodarczych miast leżących nad Wisłą.

Dziecko o dwu głowach urodziło się w Zamościu.

LUBLIN. W wydziale położniczym szpitala powiatowego w Zamościu 23-letnia mieszkanka Zamościa, żona drobnego kupca, urodziła dziecko płci męskiej o dwóch głowach, przy czym jedna głowa, znajdująca się w normalnym położeniu, była proporcjonalna do tułowia, druga zaś, wyrastała z pod pachy i wielkością dorównywała głowie jednomiesięcznego dziecka. Niemowlę ważyło 4 i pół kg.

Dziecko zmarło, matka czuje się dobrze.

Pierwsze zwycięstwo Jędrzejowskiej w Ameryce

Nowy Jork. W poniedziałek rozpoczął się w New Yorku międzynarodowy turniej tenisowy.

W turnieju startują najwybitniejsi tenisisci amerykańscy oraz Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju Jędrzejowska pokonała łatwo Edytę Clark 6:1, 6:0.

Wieczorne wydania pism amerykańskich zamieściły duże artykuły o wspaniałym debiucie Polki na terenie Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. W drugim dniu turnieju tenisowego w Nowym Jorku Jędrzejowska pokonała Amerykankę Winthrop sklasyfikowaną na 8-mym miejscu najlepszych tenisistek Ameryki łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2.

Prasa amerykańska nazywa Jędrzejowską „polską królową siatki”, stwierdzając że robi ona bardziej przekonujące wrażenie niż mistrzyni Ameryki miss Marble.

Zywcem pogrzebali oskarżonego o „czary”.

Trybunał w Hydzabadzie skazał na dożywotnie więzienie czterech tubylców, oskarżonych o pogrzebanie żywcem człowieka, który wśród ludności miejscowej uchodził za czarodzieja.

Wypadek ten wydarzył się w miejscowości Sultanpur. Mieszkaniec tej wioski nazwiskiem Bucria, o którym mówiono, iż uprawia „czarną magię”, według powszechnego mniemania ciemnej ludności miejscowej, spowodował za pomocą swych czarodziejskich praktyk śmierć wielu osób.

Kiedy jeden z wieśniaków Mulliah ciężko zachorował cała ludność jednogłośnie orzekła, że chorobę wywołał swymi czarami Bucria.

Do łóżka chorego przyprowadzono „czarodzieja” grożąc mu śmiercią, jeżeli nie przywróci zdrowia choremu.

Kiedy Mulliah zmarł, czarodzieja związano powrozami i wrzucono żywcem do grobu zmarłego.

Jednolity front Arabów przeciwko podziałowi Palestyny.

Sprawa podziału Palestyny wywołała w całym świecie arabskim głębokie poruszenie. Powstaje jednolity front iraksko-syryjsko-palestyński skierowany głównie przeciwko ambicjom księcia Abdul Iaha emira Transjordanii, którego Anglia chce uczynić królem nowego państwa arabskiego.

Jeden z czołowych mężów stanu Iraku znany ze swego negatywnego ustosunkowania do memoriału komisji królewskiej, wypowiedział zdanie, że autorytatywna decyzja Anglii w tej sprawie będzie przyjęta jako akt przemocy i zmusi Arabów do ostatecznego poniesienia wiary w możliwość współpracy angielsko-arabskiej.

Bolszewicy obrzucili bombami cerkiew w czasie nabożeństwa.

LENINGRAD. Podczas ostatnich manewrów floty sowieckiej powietrznej jeden z samolotów bombowych, rzekomo niechcący, rzucił dwie bomby na cerkiew w pobliżu Bologoje. Jedna z nich nie eksplodowała wcale, druga zaś wyrządziła poważne szkody w świątyni, raniąc ciężko 15 osób zgromadzonych właśnie na nabożeństwie. M. in. również ranny został miejscowy duchowny prawosławny Mamajew, który niebawem zmarł wskutek odniesionych ran.

Winnym incydentowi lotnik sowiecki stwierdził że katastrofę wywołał „jakiś dziwny, niezrozumiały wypadek”. Warto dodać, że lotnik nie został nawet aresztowany.

Skazano na śmierć 9 duchownych prawosławnych.

MOSKWA. W Pietrozawodsku odbył się w tych dniach proces, wytoczony przeciwko 9-ciu duchownym prawosławnym za rzekome organizowanie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa i podżeganie do buntu przeciwko istniejącemu reżimowi.

Najstarszy z oskarżonych ma 77 lat, najmłodszy 66 lat. W roli świadków występowali agenci GPU. Wszyscy oskarżeni otrzymali wyrok śmierci.

Z wzięcia zbiegł sowiecki generał za granicę.

WIEN. Ucieczka komendanta wojsk czerwonych na Kaukazie, gen. Lewandowskiego zagranicę spowodowała na Kremlu panikę.

Jak donoszą z Londynu, gen. Lewandowski został aresztowany przed niedawnym czasem pod zarzutem niezbyt jgorliwego tłumienia ruchu separatystycznego na Kaukazie w roku ubiegłym i odstawił do Tyflisu, skąd udało mu się zbiec.

Lewandowski zdołał zabrać ze sobą bardzo ważne dokumenty wojskowe, których ogłoszenia obawia się Moskwa. Pościg za generałem nie dał narazie wyników.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 30 lipca 1937 r.

Piątek Abdona męcz.
Sobota Ignacego z Łójoli
Niedziela Piotra w okowach
Poniedziałek NPM. Anielskiej
Środa: wachód o godz. 3.55 zachód o godz. 19.07

Uprawnienia do skróconej służby wojskowej.

W Dzienniku Ustaw Nr. 57 z dnia 29-go bm. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz ministrem spraw wewnętrznych, o zakładach naukowych i egzaminach, których ukończenie, względnie złożenie uprawnia do skróconej służby wojskowej.

Do rozporządzenia dołączony jest imienny wykaz szkół na terenie całego kraju, których ukończenie lub zdanie egzaminu końcowego daje prawo do skróconej służby wojskowej. Blizsze szczegóły w numerze następnym.

Z miasta i powiatu.**Osobiste.**

Nowe Miasto Lub. Z dniem 28. bm. powrócił z urlopu i objął urzędowanie p. Dr. Łehkowski lekarz powiatowy i urzęduje w gmachu starostwa codziennie od godz. 10—12.

Strzelanie ostre dla Rezerwistów.

Nowe Miasto. Pow. Komenda P. W. i W. F. podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1937 r. organizuje na terenie całego kraju w Marianowie strzelanie ostre dla rezerwistów zrzeszonych w kołach Nowe Miasto, Paecółto, Kurzętnik.

Początek strzelania o godz. 14-tej. Naboję bezpłatnie. W ramach strzelania można zdobyć O. S. Klasy III i II kierownik strzelania kpt. Dulęba.

Proszę Komendantów wyżej wymienionych Kół Z. R. o dołożenie starań, by członkowie przybyli w 100 procentach.

Komend. Pow. P. W. i W. F. (—) Dulęba kpt.

Uwaga! Bezrobotni Górniczy!

Nowe Miasto. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili na terenie Nowego Miasta przeprowadzona została rekrutacja bezrobotnych górników a w szczególności: a) wykwalifikowanych górników, b) robotników przyuczonych w górnictwie, c) reemigrantów z Francji.

Zgłaszać należy się natychmiast w Zarządzie Miejskim.

Kradzież fuzji.

Nowe Miasto. Dnia 25 bm. na szkodę p. Pienczewskiego z Nowego Miasta skradziono fuzję-dubeltówkę 16— wartości 100 zł. Pol. P. prowadzi dochodzenia celem ujawnienia sprawców.

Kradzież pierścionka.

Lubawa. Dnia 22 bm. nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży pierścionka złotego wartości 80 zł na szkodę p. M. Tichomowej z Lubawy. Dochodzenia prowadzi Pol. Państwowa

Z zebrania Kółka Rolniczego.

Targowisko. Dnia 25 bm. o godz. 15 odbyło się w szkole powszechnej w Targowisku nadzwyczajne zebranie K.R. przy udziale około 30 członków. Przewodniczył soltyś p. Bartkowski Bernard. W zebraniu brał również udział instr. hod. p. Grochowski, z którego inicjatywy zebranie zostało zwołane, w celu obrania innego na miejsce dotychczasowego kierownika obwodowego hodowli bekoniów, p. Twardego Ludwika z Targowiska. W szczególności zapisywał on świnię na bekony od rolników nie należących do K. R. Na skutek tego zdarzyły się wypadki, że rolnicy nie członkowie otrzymywali nawet wyższe premie od rolników członków. Wobec tego powstało niezadowolone wśród hodowców bekoniów i na miejsce p. Twardego wybrano rolnika p. Lendzińskiego St. z Targowiska.

Zabawa Ochotniczej Straży Pożarnej w Kuligach.

Kuligi. Dnia I. VIII. 37. odbędzie się na sali p. Pilańca Zabawa Taneczna, i to w nowozbudowanej obozynie. Na zabawę tą zapraszamy społeczeństwo miejscowe jak i okoliczne.

Moc niespodzianek.

Uwaga producenci bekoniów Koła Kazanice.

Odstawcom bekoniów z Koła Kazanice zwracam uwagę na obowiązkowe pokrywanie swych macior knurem stacyjnym zarodowym znajdującym się u p. Guzowskiej Leokadii w Kazanicach. Knurami prywatnymi znajdującymi się u p. P. Licznarskiego Józefa i Anzela macior pokrywać nie wolno. W razie stwierdzenia że dany odstawa nie pokrywa swych macior knurym stacyjnym tylko k n u r y m prywatnym, zostanie z nim zerwany kontrakt na dalszą dostawę bekoniów.

Pana Prezesa Koła proszę o poinformowanie o powyższym członków w Kole oraz o dopilnowanie.

Wielka Wieś-Hallerowo zwać się będzie Władysławowem.

Budujący się port rybacki nad otwartym Bałtykiem Wielka Wieś wraz z kąpieliskiem Hallerowo w najbliższej już przyszłości zmieni nazwę na Władysławowo.

Sprawa nowej nazwy dla portu rybackiego i przyszłego miasta była dyskutowana na konferencji w Gdyni, w której udział wziął Pan Prezydent R. P.

Nazwa Władysławowa posiada uzasadnienie historyczne, gdyż pod Wielką Wsią za czasów króla Władysława IV-go zbudowane były bastjony obronne polskie. Wielka Wieś i Hallerowo tworzyć będą dzielnicę tej nazwy w nowym mieście. Trzecia tradycyjna nazwa — Międzyzmorze, odnosząca się do terenów pod Wielką Wsią, gdzie zaczyna się nasada Held, zostanie zachowana, jako nazwa trzeciej dzielnicy przyszłego Władysławowa.

Świątokradztwo w Brzesku Nowem.

Sprawcę okradzenia kościoła ujął pościg policji i ludności.

W kościele parafjalnym w Brzesku Nowem (pow. miechowski), w nocy na 27 bm. popełniono świątokradztwo. Łupem złodzieja padły: komunikant, monstrancja, kielich na komunikanty, 3 patyny i 3 kielichy.

Pościg za świątokradcą zarządziła niezwłocznie miejscowa policja przy udziale ludności cywilnej. W odległości kilkunastu km. sprawcę ujęto i wszystkie skradzione przedmioty odebrano.

Oburzona ludność o mało nie zlynaczała świątokradcy, którym był mieszkaniec wsi Lgota koło Wolbromia (Olkuskie), 42-letni Piotr Kciuk.

Szajka fałszerzy paszportowych — żydów przed sądem karnym w Gdańsku.

Odbyła się przed pierwszym wielkim trybunałem karnym w Gdańsku rozprawa karna przeciwko żydowskiej szajce fałszerzy paszportów, złożonej z następujących „panów”: Nuchema Linka, Dawida Lichta, Efraima Lamfitera, Jankla Rozenblatt, Dawida Feita i Moszka Mendelsberga. Oskarżenie zarzucało im fałszowanie paszportów i innych dokumentów oraz poplecznictwo.

Głównym oskarżonym był pochodzący z Polski Nuchem Link, zamieszkały ostatnio w Gdańsku przy ul. Ankerschmiedegasse, a którego rodzina mieszka jeszcze obecnie w Polsce. Link nie przyznaje się do winy. Znalaziono jednak u niego materiał, służący do fałszowania paszportów i innych dokumentów, fałszywe paszporty, metryki itd.

Sprawa wydała się, gdy Link zamierzał złożyć u jakiegoś znajomego na przechowaniu walizkę z przyborami do fabrykacji, obiecując za przechowanie 5 gudenów miesięcznie. W tym celu napisał do znajomego kartę, z którą ten udał się na policję.

Handlarz Licht nie przyznał się do fałszowania paszportów, przyznawał jednak że pisał dla Linka listy, tyjące się fałszerstwa.

Lamfiter zeznał, że doręczył kilkakrotnie podrobione paszporty, jakie otrzymał od międzynarodowego fałszerza Ciechanowickiego, którego aresztowano w Warszawie przed kilku dniami, a które doręczył zainteresowanemu osobom za opłatą. Od oskarżonego Rozenblatt otrzymał 300 guld. za dostarczenie mu fałszywego paszportu. Ponieważ sprawa się przeciągnęła, wydał Lamfiter kwotę tę na własne potrzeby, wobec czego również odpowiada za sprzeniewierzenie.

Feit zamierzał wyemigrować do Palestyny i w tym celu starał się o nielegalny paszport w Gdańsku.

Dalsi oskarżeni potwierdzają mniej więcej zeznania poprzednie.

Po zeznaniach świadków żydowskich Jakuba Szpiegala, oraz właścicieli żydowskich jadłodajni Józefa Muentza i Jakuba Scharfera, zeznało kilku urzędników policji kryminalnej i biegłych.

Zeznania tych świadków mocno obciążły oskarżonych, wobec czego prokurator domagał się surowej kary dla wszystkich oskarżonych.

Trybunał karny ogłosił po dwugodzinnej naradzie wyrok, skazując Linka za fałszowanie dokumentów na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, Lichta za poplecznictwo na 9 miesięcy więzienia, Lamfitera za poplecznictwo na 9 miesięcy, a za sprzeniewierzenie na rok i 4 miesiące więzienia. Nadto za naruszenie przepisów paszportowych skazani zostali Rozenblatt na 4 miesiące, a Feit i Mendelsberg każdy na pół roku więzienia. Linchtowi zaliczył sąd po 3 miesiące aresztu śledczego. Lamfiterowi 7 miesięcy, a ostatnim trzem cały areszt śledczy, wobec czego odpokutowali już za przestępstwo i zostali zwolnieni z aresztu.

Echa zatargu wawelskiego w interpelacji sen. Bobrowskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu sen. Bobrowski zgłosił do p. premiera następującą interpelację:

W dzienniku „Głos Narodu“ dnia 23 lipca 1937 r. ogłosił ks. metropolita Adam Sapieha podziękowanie dla wszystkich, którzy „mu okazali dowody“ szczerzej sympatii, solidarności i oddania podczas ostatnich wydarzeń. Zarazem wyraża metropolita przekonanie, że katolicy „poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół katolicki w Polsce, będą musieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej zorganizowanej i odważnej pracy dla Królestwa Bożego w ojczyźnie“.

Zapytuję uprzejmie: 1) czy ten prowokujący list biskupa krakowskiego znany jest p. premierowi, 2) co pan premier zamierza uczynić, by skandalom na stolcu biskupim położyć kres i społeczeństwu polskiemu zapewnić spokój wewnętrzny ze strony czynnika, który z urzędu obowiązany jest propagować miłość bliźniego i przywiązanie do Państwa i jego władz — nie zaś nienawiść i anarchię.

Komunikaty.**Kredyty pod zastaw ziemiopłodów.**

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że Państwowy Bank Rolny przydzielił instytucjom kredytowym województwa Pomorskiego do rozprowadzenia wśród miejscowego rolnictwa zł 1.700.000 na kredyt pod rejestrowy zastaw zboża oraz zł 350.000 na kredyt zaliczkowy dla drobnych gospodarstw.

Z uwagi na trudne położenie finansowe rolnictwa, Pomorska Izba Rolnicza zachęca rolników do pełnego wykorzystania wyżej podanych możliwości kredytowych, przy czym zaznacza, że warunki uzyskania kredytów podane zostały w poprzednich komunikatach.

Dostawy wojskowe przez rolników.

Na skutek zabiegów organizacji rolniczych tak centralnych, jak i lokalnych, Minister Spraw Wojskowych przed kilku jeszcze laty wydał rozkaz, nakazujący oddziałom wojskowym zaopatrywać się w produkty rolne wprost u rolników. Zarządzenie to ma na celu usunięcie zbędnego pośrednika między wojskiem a rolnikiem, celem zapewnienia temu ostatniemu całego zysku z ceny, uzyskanej ze sprzedaży ziemiopłodów. Rolnictwo całej Polski z uznaniem i wdzięcznością przyjęło takie ustosunkowanie się władz wojskowych do żywotnych interesów rolnika, zwłaszcza, że zgodnie z istotą spółdzielczości rolniczo-handlowej, spółdzielnie rolnicze traktowane są na równi z rolnikami, gdyż celem ich działalności jest nie zysk, ale zapewnienie pełnych korzyści z osiągniętej ceny rolnikowi — spółdzielcy.

Dostawy wojskowe w odniesieniu do rolników nie cieszą się żadnymi przywilejami. Poza pierwszeństwem w nabyciu, właściwie wszystkie warunki kupna sprzedaży zasadniczo są równe dla kupców, jak i dla rolników i ich organizacji. Różnica polega na tym, że jeśli wojsko kupuje owies np. po 18 zł za 100 kg, to płaci tak rolnikowi, jak i kupcowi 18 zł, kupiec nie może więc płacić rolnikowi 18 zł za 100 kg owsa, jeśli ten owies nabywa dla wojska, lecz musi płacić o 50 groszy czy 40 groszy na kwintalu mniej. Otóż o to chodzi, aby wejść 40 czy 50 groszy otrzymał rolnik, bo to stanowi 2,5 do 3 proc. ceny.

Ministerstwo Rolnictwa co roku przypomina izbom i organizacjom rolniczym obowiązek organizowania bezpośrednich dostaw ziemiopłodów przez rolników dla wojska. Niemal w całej Polsce izby rolnicze zorganizowały te dostawy za pośrednictwem spółdzielni, gdyż doświadczenie wykazało, że przez spółdzielnie dostawy pod względem jakościowym i sprawności oraz terminowości wykonania kontraktu zasadniczo nie różnią się od dostaw zyska. Wyjątki, jakie miały miejsce w przeszłości, zachodzą coraz rzadziej, zresztą i nie każdy kupiec wywiązał się z dostaw bez zarzutu. Również zachodziły wyjątki od reguły.

Obok dostaw przez spółdzielnie, zboże może odstawić każdy rolnik i to nie tylko wagonowo, ale również i w mniejszych ilościach od określonych magazynów. Przyjeżdżając na targ lub z interesem do miasta, rolnik może równocześnie przywieźć do magazynu wojskowego (awentl. w oznaczone dni) zboże w mniejszych ilościach i sprzedać wojsku. Zawsze się to opłaca, bo wojsko zapłaci kilkadziesiąt groszy więcej, niż pośrednik.

Pożądane i wskazane nawet są dostawy rolników o charakterze zbiorowym. Tam, gdzie niema spółdzielni, takie zbiorowe dostawy winny organizować Kółka Rolnicze lub Towarzystwa Rolnicze Powiatowe, po uprzednim porozumieniu się z oddziałem wojskowym, kupującym ziemiopłody, lub z Intendenturą w Toruniu.

Samo przez się rozumie się, że wojsku można dostarczać tylko standardowe zboże, dobrej jakości i według wymagań wojska. Nikt inny tego żyta, jako chleba jeść nie będzie, jak nasi synowie, rolnicy, służący w naszym Polskim Wojsku.

Rolnictwo Polskie winno zdobyć się na tyle wysiłku organizacyjnego i ambicji, aby w nadchodzącym sezonie jesiennym zakupów zboża, całość zapotrzebowania wojska pokryć bezpośrednio, a do kasy rolników Pomorza przypłynę kilkadziesiąt tysięcy oszczędności w postaci tego zysku, jaki przypadłby w tym wypadku pośrednikowi. Im mniej pośredników między rolnikami a spożywcą, tym więc bardziej dochód rolnictwa się powiększa, co ma bardzo doniosłe znaczenie dla dochodu społecznego ze względu na zwiększającą się siłę nabywczą rolników. Każdy grosz w ten sposób zaoszczędzony, pomnaża siłę gospodarczą Polski i dlatego należy wejść na tę drogę przysporzenia gospodarstwu wiejskiemu choćby najmniejszych korzyści.

Pekin zdobyty przez Japończyków

LONDYN, 29. 7. Wskutek japońskiego manewru okrążającego 29-ta armia chińska musiała o godz. 8 rano ewakuować miasto, do którego wkrótce potem wkroczyły wojska japońskie.

Japońskie władze wojskowe postanowiły przeprowadzić do końca zarządzenia karne przeciwko chińskiej 29 armii i kontynuują akcję wojenną.

Operacje te mają na celu całkowite zniszczenie 29-ej armii i ostateczne zlikwidowanie wpływów Nankinu w Chinach Północnych.

W Pekinie, po wkroczeniu wojsk japońskich, panuje całkowity spokój. Z ulic usunięto już barykady z worków, wypełnionych piaskiem.

Gen. Sung-Cze-Yuan wraz z burmistrzem Pekinu opuścił miasto wraz z 37-mą dywizją i udał się do Fao-Fing-Fu.

Operacje wszczęte wczoraj rano przez wojska japońskie pod Pekinem zmierzały do odcięcia 29 armii chińskiej. Wojska japońskie, otoczywszy Pekin od strony północnej, południowej i wschodniej, zmusiły w ten sposób Chińczyków do ustąpienia.

Jednocześnie lotnicy japońscy bombardowali kwatery główną 38 dyw. w Nan-Yuan, a 37 dyw. w Siyuan, następnie wojska japońskie odcięły odwrót tej dywizji w kierunku Pekinu.

W bitwie pod Nanyuan poległo przeszło 1.000 żołnierzy chińskich wraz z dowódcą 132 dyw. gen. Cza-Teng-Yu i jego zastępcą.

Wojska japońskie, zdążające w kierunku Siyuan wraz z oddziałami, znajdującymi się w Fengtai rozpoczęły natarcie na oddziały chińskie w Szan-Yamenkau, Wamping i Lukucziao.

W złocistej sukni runęła z 7-go piętra Piękna lady Cardigan i jej tajemnica.

W wspaniałym dancingu najwytworniejszego hotelu w Londynie orkiestra przygrywała do tańca. Strojne pary w sukniach balowych i frakach tańczyły. W sąsiedniej restauracji zjadano najdroższe przysmaki. W całym wspaniałym pałacu hotelowym panowała beztraska atmosfera, kiedy nagle na pograżoną w mroku ulicę przed hotelem sfrunęła jakaś postać z wysokości siódmego piętra.

Gromadka dzieci bawiących się na ulicy odskoczyła na wszystkie strony. Po chwili skupiły się dokoła leżącego nieruchomo na chodniku ciała i zamarły w przerażeniu.

Na chodniku twarzą ku górze leżała piękna pani w sukni ze złotej lamy, obwieszona cennymi klejnotami.

Rzecz dziwna spadłszy z wysokości siódmego piętra, nie miała na sobie żadnych śladów krwi. Nie żyła.

Zaalarmowana policja skonstatowała, że zmarłą jest słynna z urody Cardigan, przedstawicielka znakomitego rodu angielskiego.

Nie robiąc zamieszania, by nie przeszkadzać gościom, bawiącym się w wytwornym hotelu, dyskretna policja angielska udała się na siódme piętro i tu opieczowała apartament, w którym mieszkała lady Cardigan.

Orkiestra grała dalej, pary tańczyły. Nikt nie wiedział o niczym.

Zmarła tak tragicznie lady Cardigan była jedną z najbardziej znanych w wielkim świecie dam londyńskich.

Gdy miała lat 19 i była studentką w Oxfordzie poznała 20-letniego wówczas lorda Cardigana. Młodzi zakochali się w sobie wzajemnie, a chcąc się jak najszybciej pobrać zadeklarowali w urzędzie stanu cywilnego, że mają po 22 lata. Dopiero w dwa lata później, gdy istotnie byli już pełnoletni zdradzili swą tajemnicę przed rodziną i wzięli ślub kościelny.

Od tego czasu upłynęło kilkanaście lat. Lady Cardigan, obecnie 33-letnia kobieta była najlepszą żoną, i najczulszą matką swych dzieci. Była też znana w kołach sportowych: grała znakomicie w tenisa, pływała namiętnie.

Samobójstwo jej wydaje się tak dziwne wszystkim, że nawet podejrzewają wypadek.

Koła arystokracji londyńskiej są egremnie poruszone tym niezwykłym zdarzeniem.

Wyjaśniona zagadka tragicznej nocy poślubnej.

KRAKÓW. Tajemnica tragicznej nocy poślubnej — we wsi Prądnik Biały pod Krakowem została rozwiązana.

Sledztwo ustaliło, iż panna młoda, 22-letnia Zofia Jaroszevska zginęła wskutek wypadku.

Przekomarzając się z mężem funkcjonariuszem straży pogranicznej, chwyciła jego rewolwer i przez nieostrożność spowodowała wystrzał, ponosząc śmierć na miejscu.

Wobec takiego wyniku dochodzeń, Jaroszevskiego zwolniono z aresztu.

Młody wdowiec po stracie małżonki jest zupełnie załamany. Ujrawszy swego przelozonego oficera padł mu na szyję i rozplakał się.

Oskarżony żąda większego wymiaru kary.

Przed sądem okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa, której przebieg wywołał sensację w sądzie. Oto na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Mojżesz Meth, oskarżony o to, że po zwolnieniu go z aresztu śledczego w Ropczycach dnia 22 maja, wszczął awanturę w biurze naczelnika tamtejszego sądu, Stefana Maślanki, z powodu nie wydania mu marynarki i kurtki złożonych w depozycie sądowym, oraz że w czasie doprowadzania go do więzienia stawiał czynny opór.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, — twierdząc, że awanturę u naczelnika sądu zrobił dlatego, iż prawie nagiego chciano go wypuścić z więzienia. Policji stawiał opór dlatego, ponieważ zażądał dorożki.

Oskarżony w końcu oświadczył, że w więzieniu jest mu bardzo dobrze i chce w nim pozostać jak najdłużej, bo tu ma co jeść, a na wolności nie ma co robić, gdyż jest sierotą bez środków do życia. Oskarżony prosił o najwyższy wymiar kary.

Po ogłoszeniu wyroku skazującego go na 7 miesięcy, oskarżony zrobił piekielną awanturę i zażądał natychmiastowego doręczenia mu wyroku, ażeby mógł wnieść apelację od niskiego wymiaru kary (!), — gdyż zdaniem jego „należy mu się conajmniej 7 lat więzienia“.

Zaznaczyć należy, że przed ogłoszeniem wyroku przewodniczący s. o. Pykosz zapytał prokuratora Zembruskiego, czy nie zamierza postawić wniosku co do przekazania oskarżonego badaniu biegłych, na co prokurator odpowiedział, że oskarżony jest normalnym i zdrowym człowiekiem.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 31. VII.

6.15—8.00 Audycja posanna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów
12.25 Orkiestra
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Słuch. dla dzieci pt. Pszczółka Maja i jej przyg.
16.30 Fragmenty z o. eretek i najpiękniejsze walce
17.10 Polskie pieśni i utwory fortepianowe
17.50 Darabami po Czeremoszu — pogadanka
18.00 Nasz program
18.15 Zapomiane piosenki chóru Eryana — płyty
19.00 Orkiestra Marynarki Wojennej
20.00 Audycja dla Polaków za granicą
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Przegląd prasy rolniczej
21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.
22.50 Ostatnie wiadom. dziennika i przegląd prasy
23.00 Kłopoty marynisty — feljton
23.15 Muzyka taneczna z płyt

Toruń — sobota 31. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
13.00 Wszystkiego po trochu — płyty
15.00 Muzyka lekka — płyty
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej
18.10 Arie operowe — płyty
18.35 Nasz program
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
19.00 Orkiestra Marynarki Wojennej
23.00 Tańczmy — płyty

Toruń — niedziela 1. VIII.

8.35 Od wsi do miasta — audycja słowno-muz.
13.00 Przegląd teatralny
14.40 Rezerwa: Z biegiem dolnej Wisły — feljton
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Duety operowe — płyty
17.25 Zbiorowa audycja sportowa
20.00 W moim ogródeczku II aud. pt. Drzewa i ptaki
20.35 Wiadomości sportowe z Pomorza
22.30 Dwaj wirtuozi altówki — płyty
23.00 Tańczmy — płyty

Toruń — poniedziałek 2. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Pogadanka dla gospodyń wiejskich
13.00 Kwiaty i zwierzęta — płyty
15.00 Tańce i piosenki — płyty
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Z oper — płyty
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańczmy — płyta za płytą

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 27. VII.	Bydgoszcz, 27. VII.
Zyto	25.00—26.00	25.00—26.00
Pszenica	29.75—30.00	29.50—30.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	24.00—25.70

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowe Miasto nad Drwęcą.

Km. 245/37. 287/37. 378/37. 312/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Mieście Lubawskim, Alfons Ligmann mający kancelarię w Nowym Mieście Lub. ul. Pod Lipami nr 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1937 r. o godz. 16.00 w Nowym Mieście Lubawskim u dozor. Franciszka Sypniewskiego odbędzie się

1-sza licytacja ruchomości

ruchomości, należących do Walentego i Zofii Stawickich, składających się z materiałów piśmiennych i biurowych, 1 regału ściennego, 1 regału mniejszego, 1 stołu składanego z pulpitem i książek, oszacowanych na łączną sumę zł 877 gr 12.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe Miasto Lub., dn. 19 lipca 1937 r.

Ligmann, komornik.

Hallo! Już się pali!

Codziennie kawę

na maszynie najnowszego systemu, zachowującą z nakomity zapach, czysty smak i największą wydajność.

gatunek	1	1/8 kg	zł
"	2	"	0,80
"	3	"	1,—
"	4	"	1,10
"	5	"	1,25
"	6	"	1,25
"	6	"	1,50

Stanisław Rost — Nowe Miasto

Rynek 23. Telefon 36.



„Pleszewianka“

Żniwiarki „Cormicka“ Grabie konne

części zamienne

do wszelkich systemów żniwiarek i kosiarek oryginalne oraz

najlepsze KOSY „Westfalskie“

ręcznie kute pod gwarancją

wapno, cement, smołę, papę, dźwigary, gwoździe okucia i wszelkie inne artykuły budowlane

poleca po wyjątkowo niskich cenach

N. Ewertowski — Nowe Miasto

Telefon 66. Skład żelaza, maszyn roln. i art. budowl. Telefon 66.

ZAPROSZENIA

UWIADOMIENIA ŚLUBNE

WYKONUJE NAJTANIEJ,
NAJPRZEDZej i SOLIDNIE

DRUKARNIA B. MIŁOSZEWSKI NOWE MIASTO

RYNEK 19.

TELEFON 59.

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej i najprędzej
B. Miłoszewski, Nowe Miasto

Polecam świeży

OLEJ

rzepakowy

B. Chełkowski
Nowe Miasto Rynek 22.

Pokój

umeblowany z niekrepującym wejściem od 1. VIII. rb. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia.

Zgł. w adm. „Głosu Lub.“

Pszukuje się
słonecznego

POKOJU

umeblowanego z utrzymaniem lub bez od 1. VIII. 1937 r.

Zgłoszenia w admin. „Głosu Lubawskiego“.

Węgiel

kowalski
nadszedł

Stanisław Rost
Nowe Miasto. Rynek.

Książeczki

do nabożeństwa

kupisz najkorzystniej

w Księgarni

B. MIŁOSZEWSKI
Nowe Miasto Lubawskie



PIECZATKI
różnego rodzaju

metalowe
mosiężne
i firm.

WYKONUJE NAJTANIEJ

B. MIŁOSZEWSKI
Księgarnia
Kawaleria 21.